Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschea, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 9 pazdziernika 1932 r.** **Nr. 41.**

Ks. *Karol Kotula*

Krzywa droga Kościoła chrześcijańskiego

2. Zabawa w państwo.

Naturalnem następstwem zejścia kościoła z drogi religijnej na polityczną było powstanie państwa kościelnego. Dzieje tego nienaturalnego i z duchem chrześcijaństwa wręcz niezgodnego tworu obfitują w tyle rzeczy okropnych i strasznych, że same siebie dostatecznie osądzają. Szczególnie zaś zmierzch państwa kościelnego w wieku 19, kiedy przeciwko niemu podnosiła się ludzkość, pragnąca zjednoczenia Włoch, i kiedy państwo to uciekało się do najokrutniejszych represalij, pełny był ucisku i reakcjonistycznych zapędów, gorzej niż rządy Metternicha w Austrji lub Mikołaja I. w Rosji. To też mocarstwa kongresu wiedeńskiego, który państwo kościelne przywrocił, kilkakrotnie papieżom, udzielały upomnienia i kilka razy zmuszone były tłumić rewolucje, które w państwie tem przeciwko papieżowi jedna po drugiej wybuchały. Jak zaś niepopularne były rządy kościelne, o tem świadczy najlepiej wynik plebiscytu, który w resztce państwa kościelnego po zajęciu go w roku 1870 przez wojsko zjednoczonych Włoch, zarządzono. Przeciw przywróceniu państwa kościelnego padło głosów 133681, za państwem kościelnem tylko 1507, w samym Rzymie głosów przeciw było 40785, za tylko 46. Tak więc opinja publiczna zdecydowanie wypowiedziała się przeciw świeckim rządom papieży.

Historja państwa kościelnego jest długa. Początki jego sięgają początków wieków średnich. Powstanie jego nastąpiło przez nadanie terytorjum rzymskiego i okolicznych, zwłaszcza zaś istniejącej na północ od Rzymu prowincji państwa wschodnio-rzymskiego, papieżowi przez Pipina Małego, wielkorządcę frankońskiego za to, że papież uznał go królem. Nadanie to zatwierdził potem Karol W. Dla usankcjonowania tego świeckiego panowania papieży zaczęto się gdzieś od połowy IX wieku powoływać na sfałszowany dokument, zwany donatio Constantini. Dopiero humanista Laurcutius Valla wykazał fałszywość tego dokumentu i odtąd przestano się nań powoływać. Lecz państwo kościelne istniało nadal i ani humanizm ani reformacje nie potrafiły go obalić. Dopiero zapoczątkowany przez rewolucję francuską nowy świat oraz rozbudowana przez Napoleona świadomość narodowa zdołały zadać mu cios śmiertelny.

Lecz i teraz nie stało się to odrazu. Dwukrotnie Napoleon państwo kościelne zdobywał i zamieniał w świecką republikę, a papieżów Piusa VI i Piusa VII. uprowadzał jako jeńców do Francji. Po upadku Napoleona Kongres Wiedeński państwo kościelne przywrócił na nowo. Ale rozbudzony we Włoszech ruch narodowy, dążący do zjednoczenia Włoch, którego ostoją byli królowie Piemontu, wypowiedział mu walkę na śmierć i życie. Nie pomogła ochrona państwa kościelnego przez wojska austrjackie i francuskie. Wybucha jedna wojna po drugiej i jedno powstanie po drugiem, państwo kościelne kruszy się i kurczy, aż wreszcie w roku 1870, kiedy wojska francuskie musiały opuścić Rzym, ponieważ potrzebowała ich ojczyzna w wojnie z Prusami, wojska zjednoczonych Włoch zajęły Rzym i resztę państwa kościelnego ostatecznie.

Na stolicy papieskiej zasiadał wtedy jeden z najgłośniejszych papieży Pius IX. Zaboru państwa kościelnego Pius IX nie uznał i na znak protestu przez resztę swego panowania Watykanu nie opuszczał, uważając się za więźnia państwa włoskiego. I chociaż państwo ofiarowało mu po myśli ideałów twórcy zjednoczonych Włoch hr. Cavoura „wolny kościół w wolnem państwie" na podstawie „ustaw gwarancyjnych" uznanie jego suwerenności, własną straż przyboczną, własne biuro pocztowe i telegraficzne, eksterytorjalność jego 3 pałaców, zupełną, nieograniczoną swobodę w wykonywaniu funkcyj głowy kościoła oraz w obcowaniu z przedstawicielami państw ościennych, a nadto 3 1/4 miljona franków

rocznie jako dotacji państwowej w zamian za utracone dochody z państwa kościelnego, to jednak papież wszystko to z oburzeniem odrzucił. Nie ograniczył się też Pius IX do tego biernego protestu, lecz protestował i czynnie przez wszelkie możliwe klątwy. Z mów jego, jeszcze za życia wydanych, zebrał Anglik Gladstone sporą wiązankę przekleństw, wyrazów papieskiej pychy i zarozumiałości oraz bezprzykładnej sprzeczności z Biblją.

Lecz nic nie poruszyło to papieskie miotanie się na prawo i na lewo, te bezsilne wyrazy wściekłości i gniewu. Państwo kościelne przestało istnieć. Zawiodły wszelkie oczekiwania obcej interwencji. Następcy Piusa IX, jednomyślnie szli po linji jego protestów i jak on uważali się za więźniów państwa włoskiego. Dopiero układy laterańskie z 11 lutego 1929 uczyniły tej cichej wojnie koniec.

Przez układy te powstało nowe państwo kościelne. Ale jest to tylko cień dawnego państwa kościelnego. Obejmuje ono 44 ha ziemi, a więc tyle, co większa posiadłość chłopska. Ale ma swoją milicję, swoje urzędy telegraficzne i telefoniczne, swoją kolej, swoją stację radjową i t. d. I znowu papież czuje się władcą świeckim i znowu może jako suwerenny pan przemawiać do narodów.

A jednak ostatnie przywrócenie państwa kościelnego bynajmniej nie jest zwycięstwem papiestwa, lecz raczej kapitulacją. Oznacza to bowiem pogodzenie się z rzeczywistością, że Rzym dla papiestwa jest ostatecznie stracony i że państwo kościelne z przed roku 1870 na zawsze przestało istnieć, stawszy się częścią państwa włoskiego. Zamiast dawnego państwa kościelnego odzyskał papież jego miniaturę, zamiast rzeczywistej suwerenności — pozory. Przez kilkadziesiąt lat papieże uważali się za więźniów, protestując w ten sposób przeciw zaborowi państwa kościelnego, przez kilkadziesiąt lat odrzucali dla zaznaczenia swego protestu ofiarowaną im przez państwo rekompensatę za państwo kościelne. I ostatecznie przez układy latareneńskie z roku 1929 uzyskali mniej, niż im w r. 1871 bezpośrednio po zajęciu Rzymu ofiarowano. Tak skończyła się sprawa państwa kościelnego.

Ileż to w te niechrześcijańskie zabiegi o państwo włożono energji, ileż to kosztowało ofiar, ile przelewu krwi! Czyż nie należało tej energji w innym przez Chrystusa wskazanym obrócić kierunku? Czyż nie należało raczej Bożego na ziemi budować królestwa? Krzywa droga, którą poszedł kościół, pragnąc świeckiego panowania, skończyła się fiaskiem. Lecz któż naprawi to zło, które się stało przez to zboczenie kościoła z przepisanej mu przez Chrystusa drogi? Niestety kościół katolicki i dziś jeszcze z drogi tej zejść nie chce.

Ks. Prof. R. Kesselring.

STOSUNKI KULTURALNE POLSKIE WIEKU XVI

wedle sprawozdania ambasadora angielskiego Sir George Carew z roku 1598.

IV.

Osobny ustęp poświęca Carew osiadłym w Polsce *Ormianom, Żydom i Tatarom. Ormianie* w sprawach kościelnych zależni są od swego patrjarchy, który ma swoją siedzibę we Lwowie. Ormianie znani są jako bardzo sprytni i bogaci kupcy, z rozległemi stosunkami handlowemi w dalekich krajach: Turcji, Egipcie, Persji i Indjach. Poważani na Wschodzie, są uprzywilejowani przez Mahometan, wolni od opłaty ceł i danin. „The Armenians subiect in spirituall matters to theire owne Patriarche, whose state is at Leopolis... They are most skillfull and riche merchantes, have great trade in the remote countrys of Turky Egipt, Persia and India, which comes for that they are muche favoured by all Mahumetanes and greatly privilledged amongst them being free from toll and custome by Mahumets lawe, which he made in thankfullness of them.

O Tatarach, zamieszkałych w Polsce donosi Carew, iż pochodzą oni od wziętych przez Wielkiego Księcia Litewskiego Witołda do niewoli hord Tatarskich, które on osiedlił w r. 1396 w okolicach Wilna. Obdarzeni wolnością religijną, obowiązali się służyć królom polskim przeciwko wrogim najeźdzcom. „The Mahumetanes descendend from the Tartarian horde transplanted 1396 uppon theire captivity by Vitoldus Duke of Lituannia and placed not far from Vilna, were priviledged with liberty of religion, which they still retayne and serve the Kings for wages against any onemy whatsoever (karta 87).

Ciekawe są uwagi Carewa o *Żydach*. Żydzi mają swoje główne siedziby w Krakowie, Lwowie i Trokach na Litwie, gdzie zajmują się handlem futrami. Żydzi, zamieszkali w miastach i wsiach, są rękodzielnikami i rolnikami (!), żyją pod opieką możnowładców i króla, kiedy to jest królowi na rękę. Przywileje dla żydów nadał Bolesław Książę Wielkopolski w r. 1264 a zatwierdził Kazimierz Wielki. Carew dodaje ze swej strony uwagę, iż przywileje te są większe od przywilejów ludu chrześcjańskiego. Żydzi stanowią znaczną część ludności, prawie cały handel spoczywa w ich rękach, gdyż Polacy uważają handel za coś brudnego. Trudnią się żydzi ponadto interesami pieniężnemi, w myśl prawa kanonicznego i świeckiego udzielanie pożyczek dozwole jest na zastaw a nie na weksle i bony. Donosi, iż słyszał o skargach na lichwę, nie mającą granic. „Theire usury is not limitted". Dzielnice polskie znoszą żydów, od których państwo czasami pobiera nadzwyczajne daniny. „The Jewes have theire cheifest residency at Cracoy, Leopolis in Russia and Troky in Lituania, where they have greate trade of furres, those which dwell in towns and villages are artisans and husbandmen. The gentlemen may have of them in theire townes, but such are not in the King's protection nor hawe benefitt of the lawes passed in theire favour, except the Kinge have some commodity by them. Those lawes or privildges were granted by Boleslaus Duke of the Hreater Polonia 1264 and confirmed by Casimir the Greate 1363 onely for that province, because Boleslaus not being a Monarche could not gywe them more largely... They make a great parte of the Inhabitans... Allmost all trade is in theire handes, the Poles esteeming it sordide (karta 88) According to the Civill and Canon Lawes they may onely lend uppon pewnes and not uppon bills or bonds".

Na Litwie, Żmudzi i na kresach ziem ruskich tu i ówdzie kwitnęło z końcem XVI stulecia jeszcze *pogaństwo*. Z uznaniem wspomina o pracach Jezuitów nad nawracaniem tych pogan. Idolatry, are the Pagans glose which relagne polythesticall idolaky dwelling in Lituania, Samogitia and at Ceremissia (!) on te borders of Rusia, whoe worshipp severall creatures and idolls, retayning still ethnical rites and sacrifites. The Jesuites begynn to searche and wynn those which are neighbours to theire stations". (karta 89).

W sprawozdaniu swojem Carew przedstawia szczegółowo *położenie materjalne kościoła katolickiego*. Kler katolicki posiadał w owych czasach ogromne dobra, z których czerpał bogate dochody. 76,560 wiosek i posiadłości ziemskich należą do kleru, a tylko 14,000 do szlachty. Kler stanowi jedną dwusetną całej ludności. Oprócz dochodów z majątku ziemskiego kler czerpie dochody z dziesięcin, ofiar i innych opłat. Mniej zbudowany jest angielski dyplomata tem, iż kościół prawie żadnych na rzecz skarbu państwa nie ponosił ciężarów, zasłaniając się swoim „immunitetem". Wylicza Carew dochody wielkich książąt kościoła. Arcybiskup Gnieźnieński, Prymas kościoła w Polsce i Legatus natus od r. 1200, ma 100,000 florynów rocznego dochodu. Biskup Krakowski czerpie ogromne dochody z kopalni miedzi

i „azuru”, wynoszą one około 200,000 „Dollers” czyli talarów. Znacznie skromniejsze dochody mają biskupi w Poznaniu, w Wilnie i we Lwowie. Arcybiskup Lwowski Solikowski tylko około 10,000 florynów. Biskupstwa i prałatury przeznaczone są wyłącznie dla szlachty — only gentlemen are capable of Prelacies— (k. 96). Biskupstwo w Kijowie nazywa Carew „biskupstwem kozaków”.

„The clergy, men of the Romisch Churche, which are partakers of the governement, they possesse in the Kingdome 76,500 villages or mannors (though they are not the 200 th parte of the people), besydes theire tythes, offerings and other fees, whereas the whole secular nobility possesseth onely 14,000.

The heade and Metropolitane is the Archbishopp of Gnesna, Legatus natus by the Popes about anno 1200, second person of the realm and of cheife authority in the Interregnum. Hys revenue is about 100,000 florins. The Bishopp's of Cracov now with hys copper and azure mynes lately founde is allmost 200,000 Dollers. The Archbishopprick of Leopolis hath but slight revenues viz 10,000. The modera Archbishopp is Solikowsky, whose suffragans are: Chelm, Premissia, Camieniecz, Luccovia, Kiovia. Thys is called the Bishopprick of the Casackes and is fytted commonly with a bishopp of lytte religion and learing” (karta 92).

Dokładnie przedstawia Carew *stan wyższego szkolnictwa* w Polsce z końcem XVI stulecia. Polska miała wówczas cztery uniwersytety: Krakowski, Wileński, Królewiecki i nowozałożony uniwersytet Zamojskiego w Zamościu. Uniwersytet w Königsberg, założony przez księcia pruskiego Albrechta, zalicza do uniwersytetów polskich. Uniwersytet Krakowski, założony i bogato uposażony przez króla Jagiełłę, został zatwierdzony bullą papieską. Podając dokładnie urządzenia i podział fakultetów Krakowskiego Uniwersytetu, Carew zaznacza, iż doszły go słuchy, iż uniwersytet ten nie posiada wybitniejszych profesorów, co spowodowało znaczny ubytek uczęszczających na tę uczelnię słuchaczy. „Universities are 4: Cracov, Vilna, Königsperg and that which Zamoysky hath erected in hys newe citty. Of all Cracoy hat the greatest priviledges, founded and richly endowed by the Jagello for the publike profession of learnings of Divinity, Cannon lawe, Phisike, Common Lawe and 7 liberall sciences... They want famous professors which makes, that they are not frequented”. (karta 97).

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Geneza i charakter Biblji Gdańskiej

(Z powodu 300-lecia pierwszego wydania).

VI.

W r. 1593 wyszedł z druku w Krakowie *Nowy Testament* in 4, przedrukowany tamże w r. 1594 i 4 razy w XVII w. W tym samym roku wydał Wujek w Krakowie *Psałterz*, kilkakrotnie później przedrukowany. W r. 1599 (po śmierci tłumacza) wyszedł całkowity przekład Pisma św. p. t. *Biblia to iest Księgi Starego y Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego, w kościele powszechnym przyiętego, na Polski ięzyk znowu z pilnością przełożone, z dokładaniem textu Żydowskiego y Greckiego, y z wykładem Katholickim, trudnieyszych mieysc, do obrony Wiary świętey powszechney przeciw kacerztwom tych czasów należących: Przez D. Jakuba Wuyka z Wągrowca, Theologa S. J. Z dozwoleniem Stolice Apostolskiey, a nakładem Jego M. Księdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego wydane W Krakowie. Drukarni Łazarzowey, Roku P. MDXCIX.* in f°. I ta Biblia ma objaśnienia rzeczowe oraz dogmatyczno-apologetyczne. Język jej jest prosty i jasny, a jednocześnie poważny i namaszczony, sam przekład jest wierny i ścisły: „słowo od słowa przełożono im nawłaśniey bydź mogło, nic nie przydawaiąc, ani wymuiąc, ani odmieniaiąc z pisma Ś. a więcey własności słów Żydowskich, Greckich, y Łacińskich, a niżli gładkości, abo ozdobności słów polskich folgując”. Nowy Testament i Psałterz został przejrzany i zmieniony „aby się jako nawłaśniey z łacińską vulgatą zgadzał”. Wujek korzystał z pracy swych poprzedników, szczególnie pod względem językowym. Zachował stare wyrażenia i dawną terminologję religijną, odrzucając „sprosności słów nowości, terminy starym chrześcianom niesłychane, które nowowiernicy wnoszą, aby z kościołem katolickim zgoła nic spolnego niemieli”. Dzieło jego odznacza się ścisłością i wszechstronnością, lecz co do polotu i piękna nie dorównywa B. Brzeskiej, a co do oryginalności B. nieświeskiej.

Wydanie Biblji Wujka przypada na początkowy okres upadku kościołów ewangelickich w Polsce. Zanikł pierwotny zapał, ustał impet, obóz reformacyjny był w stanie obrony. Dzieło sztandarowe Reformacji w Polsce, Biblja brzeska, dla niedostatku egzemplarzów, bądź ludzi „bądź czasów zazdrością wygubionych” była coraz mniej znana. Była zresztą bardzo droga i do podręcznego użycia niedogodną. Starano się ją poprawić i w mniejszym formacie drukiem ogłosić. O wydanie nowego tłumaczenia Biblji zabiegał m. i. Henryk Stroband, burmistrz Torunia, mąż o wysokiem wykształceniu (zob Ref. w Polsce Nr. 13—16, str. 49). Niestety planu swego nie mógł urzeczywistnić. Wydał tylko: *Pana Naszego Jezusa Nowy Testament*, część pierwszą, z greckiego języka na polski język z pilnością przełożony — w r. 1585 w Poznaniu. Jest to raczej przedruk tekstu Biblji brzeskiej.

Starania o nowe wydanie Biblji trwały przeszło ćwierć wieku. Myślano początkowo o nowym przekładzie. Sprawą tą zajmowały się synody kościoła ewangelicko-reformowanego. Korzystając z pracy ks. Marcina Janickiego, pastora zboru reformowanego w Secyminie, (w Sandomierskiem), który przełożył całą Biblję z oryginału, powierzono w r. 1600 na synodzie w Ożarowie temu „mądremu mężowi” wydanie nowego przekładu. W r. 1602 postanowiono odłożyć wydanie Biblji do zebrania się superintendentów, wyznaczyć do tego tłumaczenia rewizorów i obmyślić pieniądze na opędzenie kosztów. W r. 1603 na synodzie bełżyckim (w pow. lubelskim) powtórnie postanowiono wydać tłumaczenie Janickiego po uprzedniem dokonaniu rewizji, do czego wezwano teologów helweckiego i augsburskiego wyznania oraz przedstawicieli Jednoty Braci czeskich. Ci uczeni mężowie mieli się zebrać w r. 1604 na synodzie w Baranowie (w Sandomierskiem), majątku wojewody brzeskiego, który na ich utrzymanie łożyć obiecał. Na tym synodzie polecono ks. Danielowi Mikołajewskiemu, seniorowi zborów kujawskich i ks. Janowi Turnowskiemu, seniorowi jednoty czeskiej w Wielkopolsce, aby tłumaczenie Janickiego porównali z Biblją brzeską, czeską (1579—1593), francuską, łacińską Pagninusa i Wulgatą, i potrzebne uwagi zamieścili. Ks. D. Mikołajewski (1560 — 1633), szlachcic z pochodzenia, był wybitnym teologiem. Urodził się w Radziejowie na Kujawach. Początkowe nauki odebrał w mieście rodzinnem, studja uniwersyteckie odbył w Niemczech. W r. 1586 wrócił do Ojczyzny. Od r. 1591 był duchownym w różnych zborach reformowanych. Po śmierci P. Turnowskiego w r. 1597 został seniorem zborów reformowanych na Kujawach, na którem to stanowisku przyczynił się do połączenia zborów helweckich ze zborami Braci czeskich na Kujawach. Od r. 1627 był seniorem zborów wielkopolskich. Zmarł dn. 6 kwietnia 1633 r. w Dębnicy. Był nieraz wysuwany do załatwienia bardzo ważnych spraw kościoła. Bierze udział na synodzie toruńskim (1595 r.) i podaje „opis” czynności tego synodu, a w r. 1599 na zjeździe wileńskim. Był polemistą nieustraszonym, autorem licznych prac teologicznych, kazań i pieśni. Współ-

pracownikiem ks. Mikołajewskiego w wielkiem dziele opracowania nowej Biblji był Jan Turnowski (1567 — 1629 r.), synowiec Szymona Teofila T., duchowny, od r. 1610 nauczyciel gimnazjum w Toruniu, a od r. 1612 senior kościołów Braci czeskich w Wielkopolsce z siedzibą w Ostrorogu. Studjował w Niemczech, Szwajcarji i Francji. Był poetą zawołanym, autorem kilku dzieł. Mimo starań obydwu mężów Biblja Janickiego nigdy wydaną nie była, nie wiadomo także, co się stało z jego rękopisem.

Ks. Mikołajewski zajął się rewizją Biblji brzeskiej z polecenia różnych synodów. Owocem jego pracy był *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa* z greckiego na polski język z pilnością przełożony: A teraz znowu przejrzany y z dozwoleniem Starszych wydany. W Gdańsku drukowano u wdowy Guilhelma Guilmothana Roku Pańskiego 1606 w 8-ce. Trudno powiedzieć, czy ten N. Testament zawiera tekst Janickiego; z listu drukarza Hünefelda do Jednoty wileńskiej z dn. 15. VI. 1634 r. wynika, że Mikołajewskiego należy uważać za tłumacza.

„Nie samym chlebem człowiek żyć będzie"...

(Poświęcenie kościoła ewang.-reform. w Łodzi 2. X — 1932 r.)

Wśród trosk i kłopotów szarego życia codziennego, wśród walki o byt, która dzisiaj sprowadzana bywa właściwie do walki o chleb, społeczeństwo ewangelicko-reformowane w Łodzi umiało się zdobyć na duży, niepowszedni wysiłek — zbudowało sobie własną świątynię. Długie lata zbierali się reformowani łódzcy, w dużej mierze — czesi, w ew.-augsb. parafji Ś-tej Trójcy, a potem u Braci Morawczyków na swe nabożeństwa, zanim wybudowali własny dom z salą modlitwy przy ul. Radwańskiej. Przed 10 laty objął tę nieliczną, składającą się z paruset dusz parafję ks. Ludwik Zaunar.

Łaskawem zrządzeniem Opatrzności było, że taki duszpasterz, pełen zapału, energji, a nadewszystko poświęcenia i niepospolitego talentu organizacyjnego stanął na czele tego zboru w mieście, gdzie troska o chleb i uganianie się za fortuną usuwały w cień często na plan ostatni troskę o duszę. To też po paru latach wytężonej pracy duszpasterskiej, myśl zbudowania własnej świątyni w tem wielkiem mieście, myśl wątła i słaba, w której urzeczywistnienie początkowo nie wierzyli nawet ci, co z początku ją głosili, umacniała się coraz więcej, stała się nieodzownym postulatem, a następnie przybrała kształty realne.

Wczasach największego przesilenia gospodarczego, tak bardzo odczuwanego przez całe społeczeństwo łódzkie, w czasach najradykalniejszej propagandy antyreligijnej i głoszenia haseł walki klasowej, ks. Ludwik Zaunar umiał dla tej budowy zapalić i zjednoczyć serca swych współwyznawców, a swą niewyczerpaną energją zdobywał nowych przyjaciół dla swego dzieła nawet wśród członków innych wyznań.

To też, podczas uroczystości poświęcenia nowego kościoła w dniu 2 b. m. gdy po długim, nużącym szeregu przemówień dość licznie zgromadzonych księży, wstąpił na ambonę i otworzył usta sam spiritus movens tej uwieńczonej błogosławionym skutkiem wieloletniej pracy, wszyscy zamienili się w słuch i z takiem natężeniem uwagi wpatrywali się w mówcę, jakby nie chcieli uronić ani jednego słowa, ani jednego akcentu jego głęboko odczutego, z żelazną logiką wypowiedzianego kazania.

„Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdem słowem, wychodzącem z ust Bożych". — Ta krótka a dobitna myśl — nie była tylko „motto," to nie był tekst, tak często w kazaniach z braku myśli, banalnie egzegezowany; nie! bez frazesów i zwrotów retorycznych, prosto, w słowach skąpych, prawie matematycznie, ten dzielny duszpasterz i kaznodzieja dowiódł słuchaczom, że budowa świątyni w tych ciężkich pod względem ekonomicznym czasach — była koniecznością niezbędną.

„Nie samym chlebem człowiek żyć będzie"—Słowa te— ciągnął kaznodzieja — wypowiedział Ten, który sam był ubogi, syn cieśli z Nazaretu, który mawiał o sobie, że nie ma głowy swej gdzie złożyć, który łaknął i pragnął, jak nikt inny, który cierpiał pokusy, który jednak po 40 dniowym głodowaniu nie dał się skusić szatańskim podszeptom. A więc słowa te przez Tego Syna Czło-

Grób w niełasce

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika" znajdujemy pod powyższym tytułem ciekawy artykuł. Przytaczamy go dosłownie:

Skojarzenie wyobrażeń! Praca „podświadomego!" Któż to kiedy wyjaśni?

Oto kiedy przechodziłem w tych dniach koło grobu „Nieznanego Żołnierza", przypomniał mi się naraz inny grób, grób, że tak powiem, „żołnierza znanego", ale prawie zupełnie nieznany i zapomniany.

Znajduje się on w nowosądeckiem, między Tarnowem a Nowym Sączem pod Zakliczynem nad Dunajcem, przy drodze, wiodącej do Lusławic. Jak to wiadomo z książek, Lusławice, wieś i majątek, należący swego czasu do magnackiej rodziny p.p. Taszyckich, były jedną z główniejszych siedzib arjanizmu polskiego, jako że p.p. Taszyccy sami byli Arjanami. Tu też, właśnie w Lusławicach, miała być kiedyś jedna z drukarń arjańskich zatem jedno z ognisk umysłowego i publicystycznego życia Polski z XVII wieku.

To widać. Ślady pozostały. Do zabudowań dworskich w Lusławicach — nawiasem mówiąc, byłą to siedziba i „teren operacyjny" Jacka Malczewskiego, należy używany dziś jako gumno czy lamus, okazały choć posępny, murowany budynek w purytańskim stylu, dawny sobór arjański, w tym pono purytańskim stylu. W ostatnich czasach jakoś cicho o tem, ale dawniej znajdowano tu sporo grobów arjańskich, zawierających trumny z szkieletami w ciemnych i długich szatach i myckach na czaszkach z charakterystycznym dla Arjan kałamarzem i przyborami do pisania. Arjanie lubieli pisać i pisali dużo; byli namiętnymi publicystami i polemistami.

Po pogromie arjańskim, dokonanym po wypędzeniu Szwedów przez chłopów, przy pomocy oficerów — szlachty z dywizji Czarnieckiego, na podstawie sfałszowanego uniwersału Zygmunta Augusta (tego samego sposobu użył potem austrjacki starosta tarnowski do podniesienia „rabacji chłopskiej" w 1846-ym r.) szlachta arjańska emigrowała lub wyrzekła się herezji. Znowu pan Taszycki wzniósł pod Zakliczynem kościół i klasztor Reformatów, mający być twierdzą duchową przeciw zapędom i zakusom heretyków, „Zwingrem" duchowym, i o Arjanach ucichło.

Ale pozostał jeden grób arjański „nie zakonspirowany" przeciwnie, opatrzony tablicą z wypisanem na niej imieniem i nazwiskiem, grób słynnego humanisty włoskiego oraz Arjanina, który emigrowawszy wskutek prześladowania z Włoch do Polski, ożenił się z jedną z panien Taszyckich, tu, w Lusławicach, na nauczaniu i pracy oraz pisaniu dzieł naukowych życie spędził i tu, zmarłszy śmiercią — nie wiadomo, „własną" czy gwałtowną, pochowany został. Grób jego samotny znajduje się przy bocznej dróżynie wiodącej do Dunajca, a przykryty jest dużą płytą kamienną, od rogu do rogu przez pół już pękniętą, a ochronioną od słoty i śniegów bardzo ubogim daszkiem, zdaje mi się z gontów tak, że pierwszy lepszy stóg w polu osłonę ma lepszą. Na płycie wyryte są tylko trzy słowa: Faustus Socinnus, Siennensis, czyli Faust Socyn, Sjenneńczyk.

wieczego wypowiedziane, mają dla człowieka myślącego po chrześcijańsku inne znaczenie, niż wszelkie hasła tak szumnie rzucane, a tak mało posiadające treści. I jeżeli przeżywa świat wielki kryzys ekonomiczny, to czyż przyczyną tego nie jest właśnie brak zrozumienia dla tych wspaniałych prawd Chrystusowych? Mamy nadmiar zboża i cukru — a ludzie umierają z głodu; mamy nadmiar manufaktury, której nie mamy komu sprzedawać, a miljony nie mają się w co przyodziać, po bankach leżą olbrzymie zapasy złota, a brak nam pieniędzy. Ludzie w pogoni za doczesnemi dobrami zatracili właściwy cel i właściwy sens życia, zapomniawszy o tej najwyższej prawdzie Chrystusowej: *Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdem słowem, wychodzącym z ust Bożych."*

To też w imię tej prawdy — tłomaczył ks. Zaunar — podtrzymywał on w swoich parafjanach zapał dla budowy świątyni, w imię tej prawdy zbierał ofiary, w imię tej prawdy zbudował Dom Pański, pomimo, że może wielu pytałoby się: a dlaczegóż kościół? dlaczego nie szkołę, nie dom mieszkalny lub jaką nową fabrykę?.. Gdy się słuchało kazania ks. Zaunara, tak prostego w formie, a tak wykwintnego w treści, zdawało się, że nad głowami słuchaczów w tej nowej, miłej świątyni powiał jakiś nowy wiatr, który odświeżył atmosferę, w jakiej pierwotnie się wszyscy w skupieniu zgromadzili. Zdawało się, że ten, który z taką siłą przekonania tłomaczył się ze swych zabiegów około budowy nowej świątyni — natchnął wszystkich obecnych mocą swej własnej wiary w słuszność i sprawiedliwość swego dzieła. Ze zdumieniem i podziwem wysłuchali wszyscy sprawozdania z ofiarności i ofiar na powyższy cel zebranych. Miło było dowiedzieć się, jak poszczególni ofiarodawcy wprost wyprzedzali się w tych rzeczach wzajemnie, z jaką miłością spieszyli, by przyozdobić świątynię i uzupełnić jej wewnętrzne urządzenie: jeden dał dywan, drugi chodnik, inny kwiaty i zieleń, elektrownia instalację i t. d. i t. d. Jakże wyraźnie sprawdziły się tutaj słowa poety. Czyń każdy w swoim kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży...

Uroczystość poświęcenia nowego kościoła ewang.-reformowanego w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej Nr. 37, odbyła się w niedzielę, dnia 2 października b. r. o g. 11 rano. Zjechało się 13-tu księży: sześciu reformowanych i 7 augsburskich. A więc: superintendent ew ref. z Warszawy, ks. St. Skierski, Naczelny kapelan ew. ref. W. P. ks. senjor K. Szefer, Naczelny kapelan ew. augsb. W. P. ks. senjor F. Gloeh, ks. pastor K. Kotula (e. a.) z Łodzi, ks. L. Schmidt (e. a.) z Konstantynowa, proboszcz wojskowy ew. ref. ks. W. Fibich z Torunia, ks. W Niemczyk (e. a.) z Krakowa, Rektor Domu Miłosierdzia w Łodzi ks. B. Loeffer (e. a.), ks. Piasecki (ew. ref.) z Zelowa, ks. Lipski (e a.) z parafji Ś-tego Jana w Łodzi, ks. Berndt (e. a.) z parafji Ś-tego Mateusza w Łodzi, ks. Wojak wikarjusz (e. a.) w Łodzi, ks. Jelinek wikarjusz (e. ref.) z Warszawy, oraz miejscowy pastor e. ref. ks. L. Zaunar.

W nawie głównej w pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele Władz Państwowych i Reprezentanci Organizacyj Społecznych, na czele z p. Wojewodą Jaszczołtem, Dowódcą Korpusu IV Gen. Małachowskim, z adjutantem, Dowódcą Korpusu III (Grodno) Gen. Litwinowiczem i Dowódcą Dywizji Gen. Olszyna-Wilczyńskim. — Wśród obecnych byli: prezes Konsystorza ew. ref. prof. H Sachs, i członek tegoż Konsystorza p. Kurnatowski, Starosta Grodzki Dr. Podobiński, Członkowie kolegjum kościelnego: ew. ref. z Warszawy, ew. augsb. Ś-tego Jana, Ś-tej Trójcy i Ś-tego Mateusza w Łodzi, Dr. Tochterman, Członkowie kol. kościelnych ew. reformowanych z Zelowa i innych parafij. Członkowie Komitetu Budowy z przewodniczącą p. Eugenjuszową Gayerową na czele. Twórca projektu i wykonawca jego — pan bud. Janiszewski i wielu jeszcze zacnych i dostojnych gości.

Uroczystość rozpoczęła się w dawnej kaplicy, skąd po przemówieniu i modlitwie ks. Zaunara procesjonalnie wszyscy udali się do bram nowej świątyni. Tu przemówienie wygłosił ks. sup. Skierski i otworzył podwoje nowego kościoła, który się wypełnił szczelnie wiernymi. Poświęcenia świątyni dokonał ks. sup. Skierski w asystencji ks. sen. Szefera i ks. kap. Fibicha, poczem długi szereg mówców, w imieniu reprezentowanych przez siebie parafij, wygłosił krótsze lub dłuższe przemówienie gratulacyjne. Następnie o godzinie 12.30 rozpoczął ks. sen. Szefer nabożeństwo główne liturgją ew. ref. obrządku, t. j. modlitwą i przemówieniem, zakończonem ewangelją i wyznaniem wiary, kazanie zaś, o którem już wspomnieliśmy, wygłosił ks. L. Zaunar. Po podziękowaniu za dary i ofiary i po wspomnieniu zasłużonych około budowy osób, których Bóg z tego świata odwołał, modlitwą i błogosławieństwem zakończono uroczystość. Podkreślić należy z uznaniem że trzy chóry: Warszawski pod kierunkiem prof. Rechziegla, Zelowski i Łódzki — wykonały piękne pieśni religijne i w dużej mierze przyczyniły się do uświetnienia tej uroczystości.

* * *

Wszystkich przyjezdnych księży podejmował nader gościnnie Dom Państwa Horoszewiczów. I tu znowu zeznaczyła się jeszcze jed-

---

Faust Socyn ze Sjenny, Arjanin, był jednym z najuczeńszych i najsławniejszych humanistów swoich czasów. Był jednym z najbardziej nieugiętych szermierzy o wolność sumienia. Sława jego sięgała od Włoch poprzez Polskę do Europy północnej, Skandynawji i Holandji. Wystarczy zajrzeć do pierwszej lepszej encyklopedji; z nazwiskiem jego związane są dziesiątki łacińskich tytułów dzieł i broszur, które kiedyś stanowiły radość, pociechę i umocnienie światłych umysłów, szukających prawdy. Słowem, jest to nazwisko męża szlachetnego i uczonego, godnego szacunku, a nie obarczonego niczem, prócz klątwy kościelnej. Sjeneńczyk schronił się do Polski, która dzięki swej tolerancji religijnej, cieszyła się w świecie humanistycznym bardzo dobrą sławą. Tu znalazł drugi swój dom i rodzinę, tu też umarł, utonąwszy przypadkiem podczas kąpieli w Dunajcu, według drugiej wersji — utopiony przez chłopów jako głowa „Nurków", czyli sekty arjańskiej, rozumiejącej przez chrzest całkowite zanurzenie się w wodzie z głową.

Dość na tem, że teraz tu oto jest ten grób przy bocznej drodze wiejskiej, pękniętą płytą, chroniony tylko przez nędzny daszek, za wsią. Widziałem go w zimie, napół przysypany śniegiem, na którym widniały ślady zajęczych łapek.

Grób kacerza! Ha, taki los! Ostatecznie — wszystko jedno! I to dziw, że przetrwał do tych czas, że go nie zrównano z ziemią, nie zaorano. Faustus z pewnością przygotowany był na rzeczy gorsze. Gdzieindziej umęczonoby go, spalono na stosie, a prochy rozrzuconoby na cztery wiatry. Tu trzysta lat już prawie leży spokojnie i nikt nie wydarł mu ani piórnika, ani kałamarza. Nie jest najgorzej. Ale —

Ale wszystko ma swoje granice, płyta zacznie się rozpadać i kruszyć, grób zapadnie się. Należałoby go może jakoś zabezpieczyć. Przecie to Socyn Sjeneńczyk, uczony, humanista włoski, jeszcze jeden dowód na ścisłość naszych umysłowych i duchowych stosunków z Italją, „dokument hinoryczny" relikwja! Jeśli taką sławą otacza się imię Nulla, włoskiego ochotnika z 63-go r., jakież honory należą się humaniście włoskiemu, który stanął w pierwszym szeregu rewolucjonistów ducha polskiego?

Nie jestem jakimś szczególniejszym wyznawcą, czy wielbicielem Socyna. I nie o niego mi tu chodzi. Myślę poprostu, że grób takiego uczonego pisarza i publicysty jest i grobem, i pamiątką historyczno-kulturalną, którą należy się opiekować. Nie potrzebne jest aż mauzoleum, wystarczy cała płyta, sztachetki żelazne i dowód, że się wie, że ten grób istnieje i że się o niego dba. Mógłby to uczynić miejscowy proboszcz, gdyby nie fakt, iż Kościół katolicki honorów pośmiertnych swym przeciwnikom oddawać nie przywykł. Tej rycerskiej zasady nie uznaje. Ale ktoś się tem zająć powinien, jakiś polsko-włoski komitet czy jakaś nowa „Myśl niepodległa".

Poruszyłem tę sprawę jeszcze i dlatego, iż mam niejasne wrażenie, że takich grobów w niełasce jest rozrzuconych na obszarze Rzplitej więcej, niż się zdaje.

Pozostawienie ich w stanie zaniedbania nie licowałoby ani z kulturą, ani z tolerancją Polaków.

(a. sz.)

na ofiarność parafjan ew. ref. w Łodzi, ofiarność, płynąca jakgdyby nie z obowiązku, lecz z potrzeby serca. To też chwile, spędzone na tej uroczystości zaliczać każdy będzie do najmilszych, a wspomnienia ich — będą jasne i promienne.

Oby i nadal parafjanie ew. reformowani w Łodzi z takiemże sercem pełnem miłości Boga i bliźnich zgromadzali się w swojej Świątyni, z jakiem ją budowali i poświęcali.

* * *

Wieczorem, w lokalu Stow. Ewang. Polaków przy ul. Kilińskiego Nr. 163, Młodzież łódzka reformowana podejmowała podwieczorkiem wszystkich przyjezdnych gości. Do późna w noc przeciągnęło się zebranie, na którem prócz dobrych rzeczy dla ciała, dano wiele strawy duchowej w postaci śpiewów chóralnych, gry skrzypcowej i innych produkcyj muzyczno-wokalnych.

Z gimnazjum im. M. Reya

Dyrekcja Gimn. im. M. Reya wydała na początku roku szkolnego następującą odezwę:

W celu pogłębienia należytego kontaktu Szkoły z Domem ucznia Rada Wychowawców zadecydowała zwrócić się z odezwą niniejszą do Wielce Szanownych Państwa.

Odezwa nie wyczerpuje bynajmniej całości zagadnień wychowawczych: są w niej zawarte jedynie zasadniczo postulaty uzgodnionej współpracy wychowawczej Domu i Szkoły.

A. Cel wychowawczy Gimnazjum. Celem pracy wychowawczej Szkoły jest kształtowanie typu człowieka rozwiniętego intelektualnie, zdrowego fizycznie i moralnie, uspołecznionego i samodzielnego, świadomego swych obowiązków względem Rodziny, Społeczeństwa i Państwa oraz zdolnego do pozytywnej pracy twórczej.

B. Metoda wychowawcza Szkoły. Zasadniczą metodą wychowawczą Szkoły są polskie tradycje wychowawcze oraz metoda psychologji indywidualnej dr. A. Adlera. Istotą tej metody jest życzliwe postępowanie z uczniem, oparte na zaufaniu wzajemnem, co nie wyklucza energji w wyrabianiu poczucia karności wewnętrznej u ucznia. Zbliżenie młodzieży do Szkoły stanowi jedną z podstaw wychowawczych Gimnazjum. Poprzez hasła i ideje Szkoły młodzież uzyska pogłębienie przywiązania do państwowości polskiej. Hasła Szkoły i Państwa są indentyczne.

Dezyderaty Szkoły wobec Opieki domowej. Szkoła oczekuje od Opiekunów ucznia, że będą podtrzymywali wobec niego powagę nauczyciela i autorytet szkoły; zważą, że nauczyciel pracuje nad wychowaniem młodzieży zawodowo i że posiada więcej od nich doświadczenia pedagogicznego;

że będą chcieli poznać jej regulamin i zarządzenia, że będą wnikać w jej pobudki i zamierzenia i ustosunkują się do jej poczynań wychowawczych życzliwie i z zaufaniem;

że będą gotowi do współpracy z nią nad wychowaniem swoich dzieci i że stosunek ich do Szkoły będzie opierał się na zupełnej szczerości;

że będą pomocni przy wdrażaniu ucznia do uczciwej pracy, karności i posłuszeństwa prawom szkolnym, przez co uczeń dojdzie do poczucia obowiązków obywatelskich; że przy współpracy ze Szkołą nie będą się zasklepiali w trosce o doraźną pomoc dla swego dziecka, lecz będą chcieli wychować je nietylko na człowieka, dbałego o korzyść własną, ale również na umiejącego czynić dobrze innym. Mając na oku społeczny państwowo-obywatelski cel wychowania, rodzice staną się doniosłym czynnikiem w wychowaniu młodzieży szkolnej wogóle, a przez to najlepiej przysłużą się dziecku własnemu;

że zechcą się przekonać, jak bardzo jednorazowe uznanie i zachęta waży w wychowaniu więcej, niż liczne nagany i wymówki; unikając w stosunku do dzieci surowości, ograniczając liczbę nakazów i zakazów, pozostawiając dzieciom swobodę tam, gdzie przymus nie jest potrzebny, odwołując się do dobrej woli i do poczucia honoru młodzieży, rodzice osiągną w pracy wychowawczej wyniki trwalsze, niż przez nadmiar surowości i stosowanie siły;

że będą się starali, by rodzina była istotnie najważniejszym czynnikiem wychowania, oraz że dadzą dziecku w domu trwałe podstawy życia religijnego, na których Szkoła będzie mogła budować dalej;

że poprą usiłowanie Szkoły w zaprawianiu młodzieży do wytwarzania zdrowej opinji społecznej i odwagi cywilnej;

że będą starali się wzmacniać swą łączność z dziećmi i swój wpływ wychowawczy na dzieci również i przez takie środki, jak wspólna lektura arcydzieł literatury, wspólne uprawianie muzyki i t. p.

że będą pomni roli i znaczenia Szkół zawodowych, które dają wielu jednostkom znacznie lepsze przygotowanie do życia, niż Szkoła średnia;

że zwrócą uwagę na zamiłowania i zainteresowania ucznia w związku z wyborem zawodu i sprawy tej nie zechcą pozostawiać przypadkowi lub bezplanowości;

że staną po stronie Szkoły w staraniu o wychowanie dzieci w prostocie i skromności, przeciwstawiając się usuwaniu z życia dawnych dobrych zwyczajów towarzyskich;

że będą się powstrzymywali od powtarzanych tak często, a bezpodstawnych skarg, iż „młodzież teraźniejsza jest zła," a natomiast będą tę młodzież traktowali z miłością i wiarą w jej przyszłość.

D. Ogólne wskazówki higjeny pracy umysłowej.

1. Uczeń, świadomy swego przyszłego powołania społecznego i obywatelskiego, który posiada poczucie odpowiedzialności wobec Rodziny, Szkoły i Państwa, który wypełnia stale i sumiennie swe obowiązki może mieć pewność, że wysiłek jego pracy umysłowej nie będzie zmarnowany.

2. Systematyczne odrabianie lekcyj domowych w godzinach ustalonych zgóry jest jedną z gwarancyj prawdziwej korzyści pracy umysłowej ucznia.

Najodpowiedniejszą porą dnia dla pracy domowej są godziny między 16 — 18, przyczem nie należy zapominać o przerwach w nauce, co godzinę, dla wypoczynku.

3. Wyzyskana racjonalnie na lekcjach w szkole zdolność wrodzona skupiania uwagi jest wielce pomocna przy odrabianiu lekcyj domowych, o czem stale uczeń powinien pamiętać.

Uwaga zależy od zainteresowania, które może być zawsze pobudzone świadomie. Uczeń, który ćwiczy swą uwagę i zainteresowanie w klasie, ma znacznie ułatwioną pracę domową.

4. Przy pracy uczeń powinien siedzieć prosto: pisząc, należy trzymać lewe przedramię na stole, obydwa ramiona poziomo, głowę prosto, oczy w odległości 30 — 40 cm. od książki lub zeszytu. Światło należy mieć przy pracy z lewej strony, przyczem oświetlenie powinno być wystarczające, a źródło światła nie może razić oczu, ani też powodować uczucia gorąca głowy.

5. Odrabiając lekcje pamięciowe, uczeń powinien posługiwać się nietylko wzrokiem (czytanie) ale i słuchem (uczenie się głośno), a także może ćwiczyć swą pamięć czuciowo - mięśniową, czyniąc notatki. Po pewnym czasie uczeń sam zaobserwuje, jaki rodzaj pracy jest dla niego najdogodniejszy i ćwicząc się w tej metodzie, a nie zaniedbując innych metod pracy, osiągnąć może większe rezultaty w postępach nauki szkolnej.

6. Lekcje pamięciowe uczeń powinien przerabiać na początku swojej nauki domowej, następnie należy odrobić lekcje piśmienne, ustne, a wreszcie powtórzenie pamięciowych.

7. Jeżeli uczeń korzysta z pomocy korepetytora, to pomoc taka powinna mieć miejsce z końcem zajęć domowych, gdy uczeń odrobi już **samodzielnie** większość zadanych lekcyj. Korepetytor udziela jedynie uczniowi pomocy, **nigdy zaś nie może za ucznia wykonywać pracy.**

8. Po obiedzie przerwa od nauki winna wynosić conajmniej 1-1/2 godz. Uczniowie fizycznie słabi powinni po obiedzie leżeć około pół godziny. Przed nauką domową wskazany jest dla wszystkich krótki spacer.

9. Toż samo po nauce, a w chwilach wolnych, nie należy zaniedbywać sportów. Kolacja nie powinna mieć miejsca bezpośrednio przed pójściem ucznia na spoczynek.

10. Sen nocny jest najlepszym wypoczynkiem dla układu nerwowego. Sen człowieka pracującego umysłowo nie powinien trwać krócej niż 9 godzin, a w wieku od 8 — 12 lat — 10 godzin. Wstawać należy zaraz po obudzeniu się, dość wcześnie, aby móc zjeść śniadanie bez pośpiechu.

11. Uczeń powinien pamiętać, że zniechęcenie jest największym wrogiem racjonalnej pracy umysłowej, a zarazem główną przyczyną niedostatecznych postępów w pracy szkolnej. Jasne uświadomienie sobie powyższego i skuteczna walka z tego rodzaju nastawieniem psychicznem da niewątpliwie dodatnie rezultaty w pracy ucznia.

UWAGA 1. W niektórych klasach uczniowie nie otrzymują ocen niedostatecznych za poszczególne niepomyślne odpowiedzi ustne i piśmienne w ciągu półrocza.

Po niedostatecznej odpowiedzi ucznia nauczyciel wyznacza mu pewien okres czasu (? — 10 dni) dla wyrównania braków. W razie

gdy nauczyciel spostrzeże dalsze braki w jego postępach — wychowawca zaznacza powyższe w dzienniku tygodniowym ucznia do wiadomości Opieki domowej. Dopiero po kilkakrotnem daremnem wyznaczaniu uczniowi terminów odpowiedzi z danego przedmiotu wypisuje mu się na świadectwie półrocznem ocenę niedostateczną.

UWAGA 2. W Gimnazjum czynna jest Przychodnia psychologiczna (czwartki godz. 16 — 18). Każdy uczeń Gimnazjum ma prawo zgłosić się do Przychodni aby otrzymać poradę w swoich sprawach szkolnych. Kontakt Opieki uczniów z Przychodnią jest również wysoce pożądany; przyjęcia w Przychodni są bezpłatne.

E. Na zakończenie podajemy wykaz prac, stojących w związku z tematami omawianemi w odezwie.

Goliss M. Organizacja pracy domowej ucznia. Warszawa 1931 r.

Ippoldt I. Jak nasze dzieci mają się uczyć w domu?

Kopczyński St. Szkice higjeniczno-wychowawcze. T. I i II. Lwów — Warszawa 1923.

Korczak J. Momenty wychowawcze. Warszawa 1929.
Prawo dziecka do szacunku. Warszawa 1929.

Praca domowa ucznia (wskazówki dla rodziców i korepetytorów) Warszawa 1931.

Rondthaler A. Psychologja indywidualna A. Adlera. Warszawa 1929. Wyd. II.
Czego szkoła oczekuje od rodziców. Warszawa 1930

Steinbokówna E. Współpraca domu ze szkołą. Warszawa 1930

Studencki S. M. Jak obserwować dzieci. Warszawa 1931.

Dyrektor Gimnazjum.

Z życia Polaków Ewangelików w Łodzi

Organizacja Polaków Ewangelików w Łodzi obchodziła w ostatnią niedzielę dzień uroczysty i radosny. Po długoletnich wysiłkach udało się Organizacji nabyć własny lokal przy ul. Kilińskiego 163, składający się z 4 pokoi i sali. Tu odtąd ma się skupiać życie Polaków Ewangelików naszego miasta. — Do zdobycia własnej siedziby przyczynił się najwięcej p. dyrektor inż. Stanisław Gundlach.

Uroczyste otwarcie lokalu odbyło się dnia 25. X. r. b., połączone z akademją ku czci ś. p. ks. Dr. Leopolda Otto. — Ks. Karol Kotula serdecznemi słowami przywitał licznych gości. W słowach wstępnych dał mówca wyraz swej radości, że odtąd Polacy Ewangelicy w Łodzi nie będą dłużej ludźmi bezdomnymi; wspomniał ś. p. ks. Dr. Leopolda Otto, wielkiego twórcę nowoczesnego polskiego ewangelicyzmu i ś. p. ks. Rudolfa Gundlacha, organizatora Polaków Ewangelików w Łodzi. Następnie ks. Zaunar złożył w imieniu zboru reformowanego w Łodzi serdeczne życzenia, poczem chór kościelny pod batutą p. E. Zielkego odśpiewał pieśń: „Oto jest boży dzień"; a p. Weilowa zadeklamowała wiersz ks. Dr. Leopolda Otto p. t. „Do Polek ewangeliczek". Nastąpił bardzo ciekawy referat ks. Tadeusza Wojaka o ś. p. ks. Leopoldzie Otto. Prelegent w słowach pięknych i porywających uwydatnił postać tego pioniera polskiego ewangelicyzmu i opisał całokształt pracy jego, pracy pełnej łez i trosk, ale owocnej. Potem nastąpiło solo na skrzypcach p. J. Sautera przy akompaniamencie p. O. Rollerówny, a p. Weilowa zadeklamowała wiersz J. Kubisza p. t. „Ks. Dr. Leopoldowi Otto na pożegnanie". Uroczystość zakończył chór kościelny odśpiewaniem psalmu.

Na tem zakończyła się uroczystość, która wywarła na zebranych głębokie wrażenie. W podniosłym nastroju uczestnicy opuścili salę.

M. A.

W Stowarzyszeniu Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Łodzi w przeciągu września odbyły się 4 zebrania poniedziałkowe.

Dnia 5 IX. odbyły się rozmyślania biblijne prowadzone przez ks. Tadeusza Wojaka.

Dnia 12 IX. ks. Karol Kotula wygłosił bardzo ciekawy referat na temat „Państwo kościelne dziś a dawniej".

Dnia 19 IX. p. M. Arndtówna wygłosiła referat „Ewangelicyzm na Śląsku".

Dnia 26 IX. odbyło się zebranie towarzyskie.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W niedzielę dnia 2 b. m. zakończone zostały mistrzostwa tenisowe T. P. M. E. Mimo niepewnej pogody, widzów zebrała się znaczna ilość.

Tytuł mistrzyni zdobyła p. Zofja Rychterówna, zwyciężając p. Frankównę H. 6 : 1 6 : 4.

Mistrzem panów został p. Arnold Szweryn, po pokonaniu por. Z Kuleszy w stosunku 6 : 1, 6 : 0.

Po zawodach prezes T. P. M. E., ks. radca A Loth, wręczył mistrzom żetony.

Celem turnieju było zachęcenie szerszego ogółu członków do uprawiania tego pięknego sportu. Mamy nadzieję, że cel ten został osiągnięty i w roku przyszłym do mistrzostw stanie znacznie większa liczba zawodników.

W niedzielę dnia 9 października, odbędzie się pierwsza w tym sezonie

„HERBATKA"

z udziałem chóru „Hejnał", oraz Koła Dramatycznego, które odegra sztukę p. t. „Jeneralna próba".

„Herbatki" nasze mają już ustaloną opinję i gwarantują miłe spędzenie kilku godzin. Przypominamy, że „Herbatki" są dostępne dla wszystkich.

Początek o godz. 8.15.

Wydz. Prasowy T. P. M. E. BeM.

SEKCJA KRAJOZNAWCZA T. P. M. E.

komunikuje, że w poniżej podanych terminach odbędą się następujące wycieczki:

w sobotę dn. 8 X. r. b. do stacji nadawczej w Raszynie. Zbiórka o godz. 15-ej przy końcowym przystanku tramw. 7 A.

w niedzielę dn. 9 X. r. b. na wystawę „Nasz Dom" na Bielanach. Zbiórka o godz. 9-ej przy kolumnie kr. Zygmunta, skąd nastąpi odjazd autobusem.

w niedzielę dn. 16 X. r. b. do Studjo Polskiego Radja Zbiórka przy ul. Zielnej 25 o godz. 10-ej.

Informacji udzielają i zapisy przyjmują w lokalu T-wa w wtorki i piątki g. 20 — 22-ej p. Sztokmanówna i pp. Agneliusowie.

PP. Członków T-wa i Sympatyków prosimy o liczny udział w wycieczce.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

Z EWANGELICKIEGO KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO NA LOTNISKU MOKOTOWSKIEM (PUŁAWSKA 4).

W niedzielę, dnia 9 b. m. o godzinie 11 rano odbędzie się pierwsze nabożeństwo dla dzieci, połączone ze szkółką niedzielną. Wszystkie dzieci, które zapisały się do tej szkółki mają na to nabożeństwo się stawić, jeżeli można, wraz z rodzicami. Nabożeństwo odprawi ks. sen. Gloeh. Odtąd te nabożeństwa będą odprawiane co niedziela o tej samej 11-ej godzinie rano.

NIEMCY. (**Prof. Siegmund-Schultze o stosunkach polsko — niemieckich**).

W numerze 3 swego czasopisma „Die Eiche" zabiera głos znany działacz na terenie międzynarodowym i międzykościelnym, prof. E. Siegmund-Schultze, zamieszczając swoje uwagi o listach otwartych ks. biskupa D. J. Burschego i barona Pechmanna. Nawiązując do notatki tygodnika „Allgemeine Evangelisch-Lutherische Kirchenzeitung" o rzekomych planach Polski w sprawie zajęcia Gdańska, tak pisze: „Dziś nie ulega wątpliwości, że wiadomości o obsadzeniu Gdańska przez Polskę były fikcją narodowych socjalistów; potępiając w mocnych słowach złośliwą polemikę tego pisma i tygodnika „Reformierte Kirchenzeitung" z ks. biskupem D. Burschem, dodaje: „Musimy zaświadczyć o D. Burschem, ponieważ byliśmy tego świadkami, że często stawał w obronie swych współbraci ewangelickich w Poznańskiem i na G. Śląsku, że często ich bronił wobec postępowania władz polskich, że protestował przeciw wydalaniu pastorów i likwidowaniu zakładów. Lecz, niestety, są w Niemczech ludzie, którzyby woleli, gdyby tego wszystkiego D. Bursche nie uczynił, albo gdyby teraz dał się porwać do nieprzyjacielskiego aktu". Ew.-Pol.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. H. Prüfer. Chełmno Wlkp. Do przyjęcia na Wydział teologji ewang. potrzebna jest matura. List Pana przesłaliśmy do Dziekanatu Teologji Ew. Otrzyma Pan stamtąd wyczerpujące informacje.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 27.IX do 2.X r. b.

Ochrzczono: 6 chłopców i 4 dziewczynki

Śluby zawarli: Eugenjusz Leon Zielbart z Danutą Marją Magdaleną Wiśniewską, Franciszek Zasada z Wacławą Ulrych, Adam Narcyz Dobiecki z Karoliną Pydt, Antoni Maurycy Lauterbach z Janiną Steckiewicz, Rudolf Jeske z Amalją Jeske, Juljusz Otto Jeske z Janiną Bolesławą Ejzenberg, Aleksander Aleksy Zirkwitz z Eugenją Karpowicz, Edmund Klein z Katarzyną Koch.

Zmarli: Juljusz Wolny l. 30 rzeźnik, Anna Adela Sowińska ur. Neubert l. 33 żona robotnika, Karolina Foltz 11 godz. córka wyrobnika, Alfreda Helena Keinert 1 rok córka kowala, Małgorzata Meding, l. 70 nauczycielka, Apolonja Leokadja Marwege ur. Dereszkiewicz l. 54 wdowa, Jan Makarewicz l. 70 przemysłowiec. Natalja Wanda Langner ur. Kundt l. 28 żona stud. Teolog. Ireneusz Weimert 7 mies. syn rolnika.

Porządek nabożeństw.

9 paźdz., **XX niedziela po Trójcy św.** (Rzym 14. 1-9).

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. past. Loth.*
„ 9,15 rano, naboż. szkolne (sala konf.) *ks. pref. Krenz.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

„ 11,30 rano, naboż. w języku polsk. *ks. pastor. Loth.*
„ 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.), *ewang. Burchardt.*
13 października., 8 w. nab. bibl. (sala konf.), *ks dj. Rüger.*
14 października, 9 rano naboż. komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.

(Puławska 4)

Dn. 2.X o g. 10. rano nab. odprawi ks. sen. F. Gloeh. O godz. 11 m. 15 r. nab. dla dzieci — odprawi ks. sen. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 9 X do 15 X 32 r.

Niedziela, 9 X. 32 r. 11.35 Odczyt. 12.15 Poranek Symfon. z Filh. Warsz. 14.05 Odczyt. 14.25 Pieśni. 14.45 Odczyt. 15.05 Płyty. 16.00 Radjotygodnik. 16.13 Obrazek dla dzieci. 16.25 Płyty. 16.45 „Kącik językowy" 17.00 Recital fortepianowy. 18.00 Muzyka. 19.25 Transmisja. 20.00 Koncert. 22.00 Muzyka.

Poniedziałek, 10 X. 32 r. 12.45 Płyty. 16.00 Skrzynka Pocztowa. 16.15 Lekcja francuskiego. 16.30 Płyty. 16.40 „Nowy Kodeks Karny" 17.00 Koncert. 18.00 Muzyka. 19.20 Skrzynka Pocztowa. 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 22.00 Skrzynka Pocztowa. 22.15 Muzyka.

Wtorek, 11 X. 32 r. 12.45 Płyty. 16.00 „Wśród książek" 16.30 Płyty. 17.00 Koncert. 18.00 Koncert. 19.20 Wiadomości rolnicze. 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Audycja. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 Recital fortepianowy. 22.00 Kwadrans literacki. 22.15 Muzyka.

Środa, 12 X. 32 r. 12.45 Płyty. 16.00 Program dla młodzieży. 16.13 „Zagadki i szarady" 16.25 Płyty. 16.40 Odczyt. 17.40 Odczyt. 18.00 Muzyka. 19.20 Skrzynka Pocztowa. 19.30 Feljeton. 20.00 Koncert. 21.05 Recital. 22.15 Muzyka.

Czwartek, 13 X. 32 r. 12.35 Poranek szkolny. 16.00 Odczyt. 16.15 Lekcja francuskiego. 16.30 Płyty. 16.40 Odczyt. 17.00 Płyty. 17.40 Odczyt. 18.00 Muzyka. 19.20 „Komunikat Rolniczy" 19.30 Kwadrans literacki. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka. 21.00 Recital śpiewaczy. 21.30 Słuchowisko. 22.15 Muzyka.

Piątek, 14 X. 32 r. 12.20 Płyty. 16.00 Przegląd wydawnictw. 16.15 Lekcja angielskiego. 16.30 Płyty. 16.40 O młodzieży. 17.00 Koncert. 18.00 Koncert. 19.20 Przegląd prasy. 19.30 Feljeton. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert. 22.40 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka.

Sobota, 15 X. 32 r. 12.20 Płyty. 13.10 Poranek szkolny. 23.50 Wiadomości wojskowe. 16.00 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Płyty. 16.40 „Jak należy zwiedzać Wileńszczyznę" — wygłosi dr. St. Lorentz (Wilno). 17.40 Odczyt. 18.00 Muzyka. 19.20 „Wiadomości ogrodnicze" 19.30 „Na widnokręgu" 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Feljeton. 23.00 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.